Nieznani, Wreszcie p

Za pół litra kumple załatwili mi rejs,
Bo nie mogli patrzeć, jak marnuję się w domu.
Jest wolne miejsce, chcesz - to bierz, no i jedź,
Ameryka, Atlantyk, trafia się mało komu.
Jak jaki głupi - na kolanach do żony mej
Przybyłem żebrząc: "Na rejs wypuść mnie Moja Miła",
A ona cudna w nieskończonej mądrości swej
Mówi: "Moja odmowa nic by tu nie zmieniła".
Ref.: Wreszcie płynę - morska fala pianą moczy mi twarz,
Rozwichrzone włosy na głowie pozdrawiają wiatr.
Wreszcie płynę - znowu chmury zawadzają o maszt,
A za rufą kilwater przeciwnym kursem gna.
W ciągu godziny galopem skompletowałem sprzęt,
Napocić się nie musiałem - sprzęt miałem pod łóżkiem.
Parę sztuk gaci, skarpet, koszula, ciepły sweter,
Sztormiak, dżinsy i kalesony na nóżki.
Jeszcze do sklepu po pęk zapasowych strun,
Wszystko po to, by mieć czym uzbroić gitarę.
Spakować worek - z żaglowego płótna jest on,
Musi pomieścić wszystkie me graty i mały barek.
Ref.: Wreszcie płynę - morska fala pianą moczy mi twarz,
Rozwichrzone włosy na głowie pozdrawiają wiatr.
Wreszcie płynę - znowu chmury zawadzają o maszt,
A za rufą kilwater przeciwnym kursem gna.
Z radością w oczach po trapie wchodziłem na ship,
Gdy dotknąłem pokładu - nie ukrywałem wzruszenia.
Ruszamy z rana - kiedy tylko nastanie świt,
Nadeszła wreszcie pora ziścić swoje marzenia.
Już Stary wrzeszczy "Singe lap i żagle staw!"
Wszystkie szmaty poszybowały do nieba,
A ja, wpatrzony w horyzontu niebieską dal,
Śpiewam w duszy. A może dusza wraz ze mną śpiewa?
ref... x2